

## 28 lutego. II Niedziela Wielkiego Postu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

\*(Rdz 22,1-2.9-13.15-18)\* Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złoś go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie szczeniłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”.

**(Rdz 22,1-2.9-13.15-18)**

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na sobie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie szczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”.

**(Ps 116,10 i 15.16-17.18-19)**

REFREN: *W krainie życia będę widział Boga*

Nawet wtedy ufałem, gdy mówiłem:

„Jestem w wielkim ucisku”.

Cenna jest w oczach Pana

śmierć świętych Jego.

O Panie, jestem Twoim sługą,  
jam sługa Twój, syn Twej służebnicy.  
Ty rozerwałeś moje kajdany,  
Tobie złożę ofiarę pochwalną  
i wezwę imienia Pana.

Wypełnię me śluby dla Pana  
przed całym Jego ludem.  
W dziedzińcach Pańskiego domu,  
pośrodku ciebie, Jeruzalem.

#### **(Rz 8, 31b-34)**

Bracia: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

#### **Aklamacja (Mt 17,7)**

Z obłoku świetlanego odezwał się głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

#### **(Mk 9,2-10)**

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie

stało się lśniący biały tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

### **Komentarz:**

Znamienny jest kontekst, w którym dokonało się Przemienienie Pańskie. Bezpośrednio przedtem Pan Jezus zapowiedział uczniom swoją mękę. Powiedział im wtedy, że „jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Natomiast bezpośrednio po zejściu z Góry Przemienienia Pan Jezus uzdrowia epileptyka i po raz drugi zapowiada swoją mękę. Dwie zapowiedzi męki stanowią jakby dwie klamry, które spinają wydarzenie na Górze Przemienienia. Jasno stąd wynika, że przemienienie Jezusa można zrozumieć tylko w świetle Jego męki.

Dlaczego Pan Jezus, zamierzając wejść na Górę Przemienienia, wzywa nas do wzięcia krzyża i pójścia za Nim na Górę Kalwarii? Odpowiedź narzuca się sama: bo Góra Przemienienia i Góra Kalwaria — biorąc rzecz duchowo — są tą samą górą, są dwoma wymiarami tej samej góry.

Wchodzenie na górę wyraża drogę człowieka do Boga, zbliżanie się człowieka do swojego Stwórcy i Zbawcy. W swoim aspekcie trudnym i bolesnym, ale na szczęście krótkim i przemijającym, nasze zbliżanie się do Boga jest wchodzeniem na Górę Kalwarii. Natomiast w swoim aspekcie ostatecznym i wiekuistym jest to Góra Przemienienia, góra przepełniona światłem Bożej obecności i szczęściem przyjaźni z samym Bogiem.

Jezus nie musiał wchodzić na Górę Przemienienia ani na Górę Kalwarii. Góra Bożej Światłości jest Jego miejscem naturalnym. Więcej: On sam jest Światłością niestworzoną i Stwórcą wszelkiej światłości. Jest On przecież Jednorodzonym Synem Bożym, bez reszty zjednoczonym z Przedwiecznym Ojcem. To przecież o Nim powiada Pismo Święte, że nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, ale dla nas się uniżył i stał się jednym z nas. To dla nas stał się On człowiekiem, dla nas wchodził na Górę Błogosławieństw i na Górę Przemienienia i na Górę Kalwarii.

To dla nas wziął krzyż na swoje ramiona. W straszliwym trudzie i męce, wśród szyderstw i zniewag, wyniósł go na Górę Kalwarii i tam przecierpiał całą straszliwą torturę ukrzyżowania. Otóż dzisiejsza Ewangelia stanowi zaproszenie, żeby na krzyż Jezusa oraz na nasz własny krzyż niesiony razem z Jezusem spojrzeć w światłach Góry Przemienienia.

Na Kalwarii miłość okazała się większa niż cała nawałnica zła. Nieść krzyż razem z Jezusem to otwierać swój trud, swoją chorobę, nieszczęście, niepowodzenie, krzywdę na światło i moc, jakie płyną od

Niego, od naszego Zbawiciela. Wtedy to zło nas nie zniszczy. Co więcej: wtedy jeszcze więcej ogarnie nas ufność do Boga i życzliwość dla bliźnich. I na własne oczy się przekonamy, jak Góra Kalwarii nabiera kształtów Góry Przemienienia.

*O. Jacek Salij OP*